

Życie Dziewiętnastki

Gazeta XIX LO im. Powstańców Warszawy



NR 3 03/2025

W NUMERZE:

- Wywiad z Panem Profesorem Chmielewskim
- 19 miejsc polecanych przez nauczycieli
- Szybkie strzały
- Reportaż z debaty
- Humor z lekcji
- Wiersze



WSTĘPNIAK

Drodzy Czytelnicy!

Z wielką przyjemnością oddajemy w Wasze ręce kolejny – i niestety prawdopodobnie ostatni numer naszej szkolnej gazety. Każda strona to efekt zaangażowania, pasji i pracy obecnej redakcji, która przez ostatni rok starała się dostarczać Wam wielu interesujących treści. Jednak, aby nasza gazeta mogła dalej istnieć, potrzebujemy Waszego wsparcia!

Obecny skład redakcyjny żegna się ze swoją misją i liczy, że wśród Was znajdą się osoby gotowe przejąć pałeczkę. To wyjątkowa okazja, by rozwijać swoje dziennikarskie talenty, poznawać ciekawych ludzi i aktywnie współtworzyć szkolną społeczność. Jeśli masz pomysł na tekst, interesuje Cię fotografia, grafika lub po prostu chcesz spróbować swoich sił – nie ma co się wahać 😊

W tym numerze przygotowaliśmy dla Was coś naprawdę wyjątkowego. Zapytaliśmy nauczycieli o ich ulubione kierunki podróży, a także o opinię dotyczącą niedawnego wzrostu naszej szkoły w rankingach. Przeprowadziliśmy również wywiad z Panem Profesorem Chmielewskim, znawcą literatury, który podzielił się z nami swoją wiedzą i pasją.

Mamy nadzieję, że lektura tego numeru dostarczy Wam wielu inspiracji i zachęci do włączenia się w tworzenie kolejnych wydań. To od Was zależy przyszłość naszej gazety – dołączcie do redakcji i wspólnie opisujmy dalej życie naszej szkoły – Życie Dziewiętnastki!



źródło: canva.com

REDAKCJA

Zuzanna Ziło - redaktor naczelna
Agnieszka Ryło - sekretarz redakcji

Jan Gugąła - technik

Aleks Broncewicz

Aleksandra Cieślak

Janina Cis-Bankiewicz

Amelia Nowicka

Zofia Sobiech

Amelia Wereska

e-mail: zycie.dziewietnastki@gmail.com

instagram: [zycie.dziewietnastki](https://www.instagram.com/zycie.dziewietnastki)

Umiesz ładnie rysować? Pisziesz wiersze? A może teksty? Zachęcamy do współtworzenia naszej szkolnej gazety. Prześlij nam swoje różne prace artystyczne (obrazy, rysunki, teksty, wiersze czy opowiadania) na naszego maila: zycie.dziewietnastki@gmail.com Wasza redakcja:)

OPIEKUN REDAKCJI

Edyta Ołdakowska-Dębek



źródło: canva.com

Polonista w XIX LO

Jacek Chmielewski

Absolwent filologii polskiej Uniwersytetu Warszawskiego, tłumacz literatury rosyjskiej i angielskojęzycznej. W 2022 roku ukazał się jego autorski tom poetycki „Scyntygrafia”.



Wywiad z Panem Profesorem Jackiem Chmielewskim

Przetłumaczył pan na język polski wiele książek i tekstów zarówno z języka rosyjskiego, jak i angielskiego. Która z tych książek lub który z tych tekstów najbardziej zapadły Panu w pamięć i z jakiego powodu?

Należałoby nieco skorygować to pytanie. Moja translatorska przygoda zaczęła się od tłumaczenia książek filozoficznych Lwa Szestowa. To filozof rosyjski, którego uważam za najwybitniejszego myśliciela XX wieku. Jest mi najbliższy. Josif Brodski, wielki rosyjski poeta, laureat Nagrody Nobla, rozpoczął swoją przygodę z językiem angielskim od napisania eseju o W.H. Auden, poecie angielsko-amerykańskim, którego uważał, tak jak ja Szestowa, za najwybitniejszą umysłowość XX wieku. Esej rozpoczął od wyjaśnienia, dlaczego pisze po angielsku. Otóż, jak mówi, chciał się znaleźć w bliższym sąsiedztwie swojego ukochanego poety, który tworzył przecież po angielsku. I podobnie było ze mną. Chciałem być bliżej Szestowa, a nic tak nie zbliża do pisarza jak jego tłumaczenie. Jesteśmy wtedy najbliżej oryginału.

W sumie przetłumaczyłem na język polski siedem książek Szestowa, co stanowi przeważającą część jego dorobku. Za Szestowem poszły dalsze tłumaczenia, m.in. Wasilija Rozanowa, wielkiego rosyjskiego paradoksalisty (zestawianego z Nietzschem) czy Pawła Floreńskiego, jednego z największych teologów rosyjskich. Tłumaczyłem też Dostojewskiego, Gogola, Płatonowa i wielu innych.



“

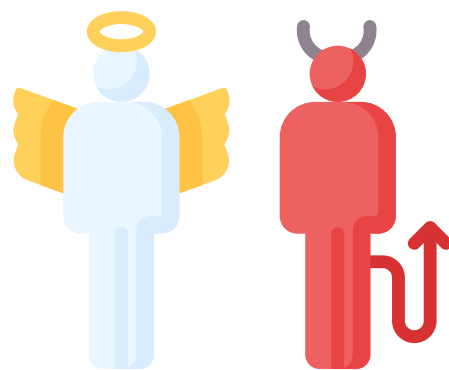
Chciałem być bliżej Szestowa, a nic tak nie zbliża do pisarza jak jego tłumaczenie. Jesteśmy wtedy najbliżej oryginału.

Czy postrzega Pan tłumaczenie jako formę sztuki samą w sobie? Jeśli tak, to w jakim stopniu i dlaczego?

Powiedzmy to wprost: tłumaczenie jest „tylko” tłumaczeniem. I niczym więcej. Nie jest oryginalną twórczością i nigdy nią nie będzie. Z jednym wszakże zastrzeżeniem: tłumaczenia także bywają dobre i złe. Jest to zatem jakiś rodzaj twórczości (choć nie do końca twórczej). Szestow uchodzi za jednego z największych stylistów języka rosyjskiego – jego spolszczenie okazuje się zatem niemałym wyzwaniem. Czy mu sprostałem? No cóż..., w rezultacie chyba tak. Ale nie należy zapominać, że to też był proces. Są tłumaczenia, których nie uznałbym za udane, niektórych wręcz do dziś się wstydę.

Tajemnica dobrego tłumaczenia nie tkwi w znajomości języka oryginału (tutaj z pomocą przychodzą słowniki, a dzisiaj także AI – internetowe translatory są coraz doskonalsze), lecz w znajomości języka, na który dokonuje się tłumaczenia. I tutaj mam poczucie, wiem, że zabrzmiałoby wyjątkowo nieskromnie, że posługuję się językiem polskim na poziomie, który, mówiąc oględnie, nie jest dostępny dla wszystkich jego użytkowników. Ale posługuję się nim, ponieważ nauczyłem się go (i ciągle się uczę) od swoich wielkich mistrzów: Kochanowskiego, Mickiewicza, Norwida, Miłosza czy Herberta. Oczywiście jakiś rodzaj językowego talentu też pewnie odgrywa tutaj rolę, ale to byłoby już samochwalstwo, więc na tym poprzestańmy.

Nawiasem mówiąc, dzisiaj nie param się już tłumaczeniem literatury rosyjskiej. Powiem tak: trochę mi się znudziło. Poza tym lubię wyzwania. Stałem teraz chyba przed największym: tłumaczę z angielskiego poezję Louise Glück, noblistki, wielkiej poetki i wielkiej postaci; jestem tym mocno podekscytowany; rozmawiam już z wydawnictwami, dwa tomiki powinny się ukazać w tym roku; trzeci jest już gotowy, pracuję nad kolejnymi. Moja ekscytacja jest tym większa, że towarzyszy jej poczucie, że przekłady te są naprawdę dobre (a miałem się nie chwalić!).



źródło: canva.com

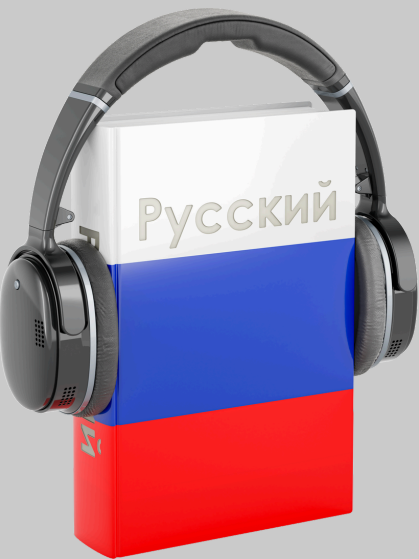
“

Tajemnica dobrego tłumaczenia nie tkwi w znajomości języka oryginału, lecz w znajomości języka, na który dokonuje się tłumaczenia.

Skąd wzięła się Pana fascynacja językiem rosyjskim? Czy pamięta Pan moment, w którym zaczął Pan zgłębiać ten język i kulturę?

Chyba nie potrafiłbym wskazać takiego momentu i chyba też nie skłamałbym, gdybym powiedział, że Rosja fascynowała mnie „od zawsze”. Podzielam przekonanie tych, którzy twierdzą, że literatura rosyjska nie ma sobie równych, że jest zjawiskiem absolutnie oryginalnym i wyjątkowym. I tak się to chyba zaczęło: od literatury rosyjskiej (przede wszystkim od Dostojewskiego); potem przyszła Rosja i prawosławie rosyjskie, ikonopisarstwo Andrieja Rublowa, kino Andrieja Tarkowskiego, filozofia Szestowa czy Rozanowa, a na końcu język i tłumaczenia.

Dlaczego literatura rosyjska? Bo jest w stopniu niespotykanym w innych literaturach (np. w polskiej) uwrażliwiona na duchowy (czy wprost religijny) wymiar ludzkiej egzystencji i jednocześnie łączy to z głębokim odczuciem tragiczności ludzkiego istnienia. Czegóż chcieć więcej? Nie wystarczy życia, by zgłębić tę otchłań.



źródło: canva.com



“

*I wówczas pomyślałem
o poezji, która przecież
nie wymaga aż takiej
perspektywy czasowej.*

*Zacząłem pisać i
wówczas zrozumiałem,
że nie chcę robić w
życiu nic innego.*

W 2022 roku ukazał się Pana tomik poezji „Scytygrafia”. Jak poradził Pan sobie z wyzwaniem, jakim jest całkowite otwarcie się na świat i podzielenie się swoimi emocjami oraz osobistymi przeżyciami?

Jak większość ludzi żyłem w poczuciu nieśmiertelności. Owszem, wiedziałem, że umrę, ale przecież jeszcze nie teraz, dopiero kiedyś, w przyszłości... Miałem sporo pootwieranych projektów, a wszystkie obliczone były na lata, niekiedy nawet na dziesiątki lat. Kiedy zdiagnozowano u mnie raka (w dość zaawansowanym stadium), byłem przekonany, że, mówiąc kolokwialnie, moje dni są policzone. Zmuszony byłem pozamykać swoje projekty i jakoś pożegnać się ze światem, ale chciałem też (chciałem od zawsze) coś po sobie zostawić. I wówczas pomyślałem o poezji, która przecież nie wymaga aż takiej perspektywy czasowej. Zacząłem pisać i wówczas zrozumiałem, że nie chcę robić w życiu nic innego. Niby wiedziałem to wcześniej (pisałem poezję już jako licealista!), ale moje życie potoczyło się tak, jak się potoczyło. Żałuję dzisiaj „straconego” czasu, ale ponieważ ciągle żyję, to ciągle nie tracę nadziei.

Co do otwarcia się i dzielenia... Nie tylko nie mam z tym problemu, ale wręcz jestem przekonany, że osobiste doświadczenie (często najbardziej intymne) jest jedynym medium, poprzez które da się sensownie powiedzieć cokolwiek o świecie i człowieku. Oczywiście trzeba być ostrożnym, by nie popaść w zbyt ni ekshibicjonizm. Miłosz, którego wielbię jako poetę, nie znosił „bebechowatości” literatury i jak ognia unikał biografizmu. Trzeba zachować zdrową równowagę, co wcale nie jest takie proste.

Czy pisanie poezji wpływa na Pana sposób postrzegania literatury i języka? Czy zdarza się, że własne doświadczenia twórcze wykorzystuje Pan w pracy dydaktycznej?

Ponad wszystko uwielbiam czytać poetów piszących (lub mówiących) o poetach (i poezji). Uniwersytety zachodnie, zwłaszcza amerykańskie, mają zwyczaj zatrudniać poetów jako „profesorów od poezji”, wykłady tych najwybitniejszych są często publikowane (np. wykłady Josifa Brodskiego). Jestem głęboko przekonany, że poeci są najlepszymi interpretatorami cudzej poezji (podkreślam: cudzej, nie własnej!). Nie wiem, czy mam prawo uważać się za poetę, ale na pewno czuję się poetą, o czym przesądza nie tyle moja poezja, co moja poetycka wrażliwość, dzięki której „lepiej” rozumiem poezję innych poetów. A zatem tak; pisanie poezji wpływa na mój sposób postrzegania literatury i języka.

Jako nauczyciel staram się w żaden sposób nie eksponować swojej osoby, a już na pewno swojego „bycia poetą”. Ale nie jest też tak, że nie ma to znaczenia. To tak jak w życiu – ważna jest osobowość. Nauczyciel bez osobowości nie ma szans na bycie dobrym nauczycielem. Niestety nie działa to w drugą stronę. Nie jestem niestety dobrym nauczycielem. Ale jestem osobowością, która może mieć wpływ na innych. A kiedy moja osobowość trafi na osobowość ucznia – wówczas, najczęściej (nie zawsze!), wydarza się „cud”! I dla tych „cudów” (niestety coraz rzadszych) warto uprawiać ten zawód.



źródło: canva.com

“

*W tym sensie mam
poczucie, że
codziennie
„dźwigam się z
upadku”.*

Jak wyglądała Pana edukacja i kariera zawodowa? Co doprowadziło Pana do tego, że obecnie pracuje Pan w naszej szkole?

Jestem dzieckiem prowincji. Skończyłem bardzo słabą podstawówkę, w której w zasadzie niczego mnie nie nauczono. Braki odczuwam do dzisiaj. Nie ukończyłem w normalnym trybie liceum ogólnokształcącego, bo postanowiłem, pod wpływem literatury romantycznej, zromantyzować swoje życie (cierpieć z miłości). W rezultacie wylądowałem w szkole zawodowej, która na szczęście okazała się dla mnie zbawiennym doświadczeniem. To był przełom. Postanowiłem „dźwignąć się z upadku”. I udało mi się. Utrwaliło to we mnie przekonanie (prawdziwe, jak sądzę), że rzeczy przychodzące łatwo nie mają żadnej wartości. W tym sensie mam poczucie, że codziennie „dźwigam się z upadku”. Rosjanie mają na to świetne określenie: ‘podwign’; asceta to w prawosławiu ‘podwiżnik’. Jestem zatem takim świeckim ‘podwiżnikiem’.

Do naszej szkoły trafiłem przypadkiem. Z moją szkolną (zawodową) karierą jest ten zasadniczy problem, że nigdy nie traktowałem szkoły jako czegoś docelowego. To było zawsze coś „w zamian”, coś przejściowego, tylko „na chwilę”. Ale ta chwila urosła dzisiaj do ponad trzydziestu lat. W tym sensie pracę w szkole traktowałem zawsze jako swoją życiową klęskę. I chyba nic się w tym względzie nie zmieniło. Mogę nawet powiedzieć, że z biegiem lat utwierdzam się jedynie w tym przekonaniu. Z początku ratowało mnie to, że pracowałem w szkołach prywatnych i społecznych; w klasach liczących góra piętnaście osób. To była jakaś namiastka zajęć uniwersyteckich. No i to były inne czasy. Przedsmartfonowe. Kiedy trafiłem na Zbaraską, byłem zdruzgotany. I w dalszym ciągu jestem. Praca w grupach trzydziestoosobowych nie ma najmniejszego sensu, a przy moich metodach dydaktycznych jest po prostu katastrofą. I tak trwam w tej katastrofie już prawie dwadzieścia lat. Nie mam już chyba siły, żeby to zmienić. Ale kusi mnie, nie powiem. Noszę w sobie duszę rewolucjonisty, tyle że, jak wszystko na to wskazuje, rewolucjonisty-emeryta.

źródło: canva.com

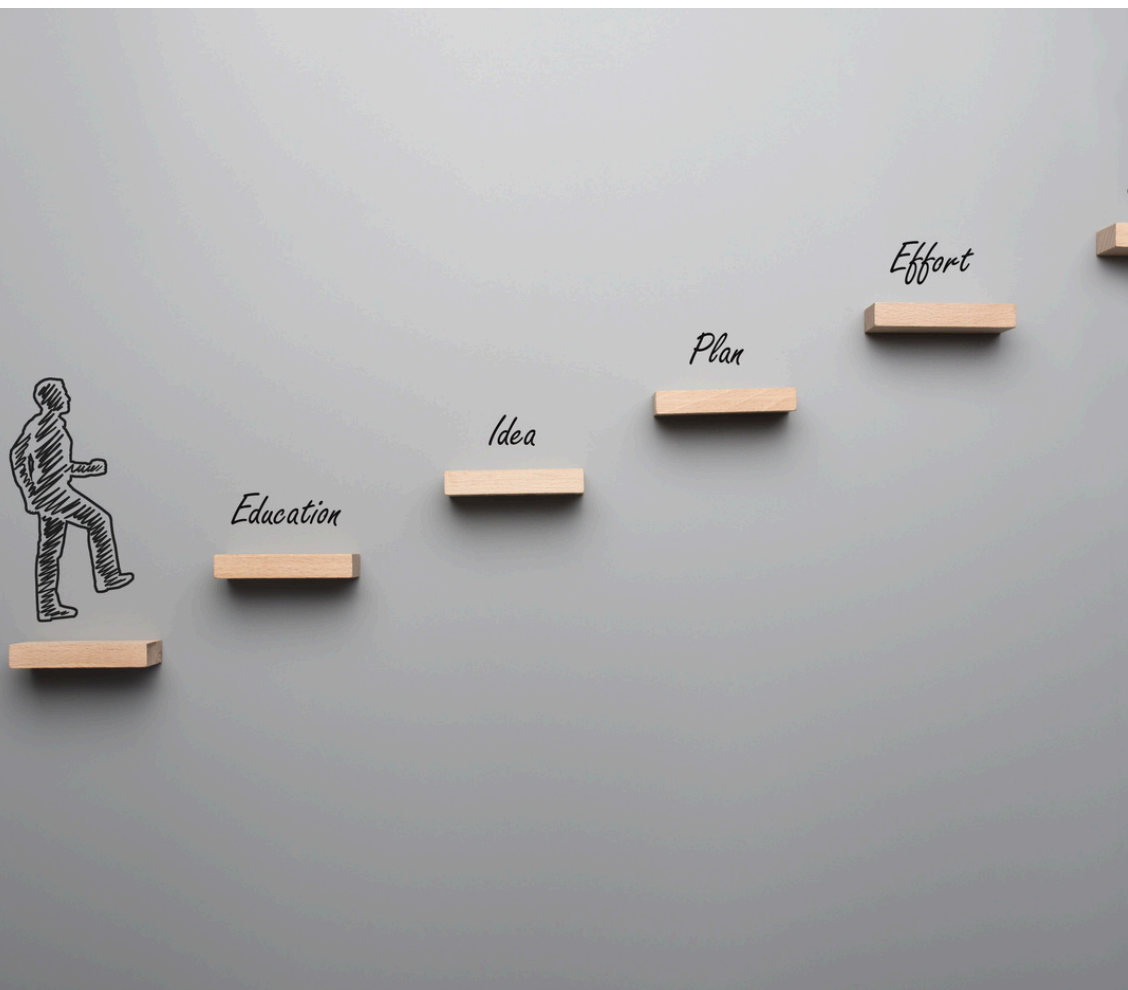


Jakie momenty w Pana karierze okazały się najtrudniejsze? Jakie metody pozwoliły Panu skutecznie je przezwyciężyć?

Trochę już odpowiedziałem na to pytanie. Cała moja kariera okazała się czymś niebywale trudnym. Miałem i mam permanentne poczucie „bycia w niewłaściwym miejscu”. Ratowała mnie zawsze pasja. I ambicja. Moje ambicje są niebotyczne; od wczesnej młodości przyświecała mi myśl: aut Caesar, aut nihil – być albo Cezarem, albo nikim. Pewnie staję się już swoją własną karykaturą, ale ciągle „mierzę w Nobla”; tylko tak da się żyć, inaczej życie traci dla mnie sens.

Ale przede wszystkim pasja! Nigdy, nawet na mgnienie, nie zatraciłem w sobie pasji tworzenia i poznawania. Kocham ludzi i świat, kocham muzykę, poezję, literaturę, film, malarstwo! Kocham życie! Mimo swojego tragicznego światopoglądu ekstatycznie kocham życie (Miłosz nazywał siebie „ekstatycznym pesymistą” – to bardzo trafne określenie). I mam tylko jedną nadzieję: że ta pasja nigdy we mnie nie wygaśnie, że będzie płonąć do końca moich dni.

Opracowały: Aleksandra Cieślak, Janina Cis-Bankiewicz, Amelia Wereska



“

Moje ambicje są niebotyczne; od wczesnej młodości przyświecała mi myśl: aut Caesar, aut nihil – być albo Cezarem, albo nikim.

źródło: canva.com

19tka w rankingach

- P. prof. Katarzyna Wolska

Uważa, że nawet najlepszy ranking nie jest w stanie uwzględnić „całości szkoły”. Najbardziej istotnym aspektem tych rankingów jest informacja o wynikach matur, która lepiej ukazuje poziom szkoły.

- P. prof. Michał Kieller

Widzi pozytywny wpływ powstawania rankingów m.in. dlatego, że są one pomocne dla ósmoklasistów przy wyborze szkoły średniej. Mówi też, że rankingi wpływają na pracę szkoły.

- P. prof. Michał Mazański

Podchodzi do tego z dystansem - rankingi nie biorą pod uwagę wszystkich aspektów pracy szkoły, więc nie odzwierciedlają w pełni rzeczywistości.

- P. prof. Izabela Michalak

Rankingi mają znaczenie, ale nie powinny być decydującym czynnikiem. Pokazują ogólny stan funkcjonowania danej szkoły, ale statystyka nie jest w stanie wszystkiego uwzględnić.

- P. prof. Anna Budna

Uważa, że rankingi w dużym stopniu odzwierciedlają poziom wiedzy uczniów. To, że nasza szkoła znacznie się podniosła w tegorocznej edycji rankingu, jest zasługą sporej liczby olimpijczyków.

- P. prof. Katarzyna Hapońska

Uważa, że rankingi nie są zbyt miarodajne, bo są one wyznaczane przez maturzystów i olimpijczyków, których na tle całej szkoły jest mniejszość. Największe znaczenie mają dla absolwentów szkół podstawowych, aby mogli wybrać szkołę, w której chcieliby się uczyć.

- P. prof. Agnieszka Parzóch

Uważa, że ranking nie jest miarodajny, jak każdy ranking. Wymierne jest to, co robią absolwenci i jakie szkoła daje im możliwości.

Opracowały: Agnieszka Ryło, Zuzanna Ziolo

19 miejsc które warto odwiedzić (polecenia nauczycieli)



- P. prof. Katarzyna Wolska
- Dworek Czesława Miłosza w Krasnogrudzie
 - Supraśl
 - Kruszyniany
 - Tykocin

- P. prof. Grzegorz Miszczuk
- Kaliakra - Bułgaria
 - Masyw Trzy Zęby (Trzy Szczyty Lavaredo) – Dolomity
 - Trogir – Chorwacja



- P. prof. Renata Kubicka
- Miasteczko Galicyjskie w Nowym Sączu

P. prof. Justyna Pełka

- Szosa Karakorumska – Tybet



P. prof. Karolina Wilk-Lachowska

- Kanion Antylopy – USA
- Staro Zhelezare – Bułgaria (wioska w graffiti stworzonym przez polskich studentów)
- Targ Wielbłądów – Kuwejt
- Sapanta – wesoły cmentarz w Rumunii



P. prof. Karolina Anszczak

- Hel - coroczna inscenizacja zdobycia Normandii



P. prof. Urszula Antuszewicz

- Wietnam – bardzo dobre jedzenie, bezpieczny



P. prof. Rafał Maćkowiak

- Węgorzewo – najczystsze jezioro w Polsce
- Andora – idealna dla narciarzy
- Macedonia Północna
- Petra (starożytne miasto wykute w skale) - Jordania



Opracowały: Agnieszka Ryło, Zofia Sobiech, Zuzanna Ziolo

Szybkie strzały

PANI PROFESOR

ANNA BUDNA

- Majonez Kielecki czy Winiary?
- Kielecki.
- Śmigus Dyngus czy Świąconka?
- Świąconka.
- Święta w domu czy poza domem?
- W domu.
- Boże Narodzenie czy Wielkanoc?
- Boże Narodzenie.
- Mazurek czy sernik?
- Mazurek.
- Pierniczki czy czekoladowy zajaczek?
- Pierniczki.



źródło: canva.com

PANI PROFESOR

IZABELA MICHALAK

- Majonez Kielecki czy Winiary?
- Kielecki.
- Śmigus Dyngus czy Świąconka?
- Świąconka.
- Święta w domu czy poza domem?
- W domu.
- Boże Narodzenie czy Wielkanoc?
- Boże Narodzenie.
- Mazurek czy sernik?
- Mazurek.
- Pierniczki czy czekoladowy zajaczek?
- Pierniczki.

PAN PROFESOR

GRZEGORZ MISZCZUK

- Majonez Kielecki czy Winiary?
- Kielecki.
- Śmigus Dyngus czy Świąconka?
- Śmigus Dyngus.
- Święta w domu czy poza domem?
- Poza domem.
- Boże Narodzenie czy Wielkanoc?
- Wielkanoc, bo jest ciepło, a Boże Narodzenie bo jest śnieg i klimat.
- Mazurek czy sernik?
- Sernik.
- Pierniczki czy czekoladowy zajaczek?
- Pierniczki.

PANI PROFESOR

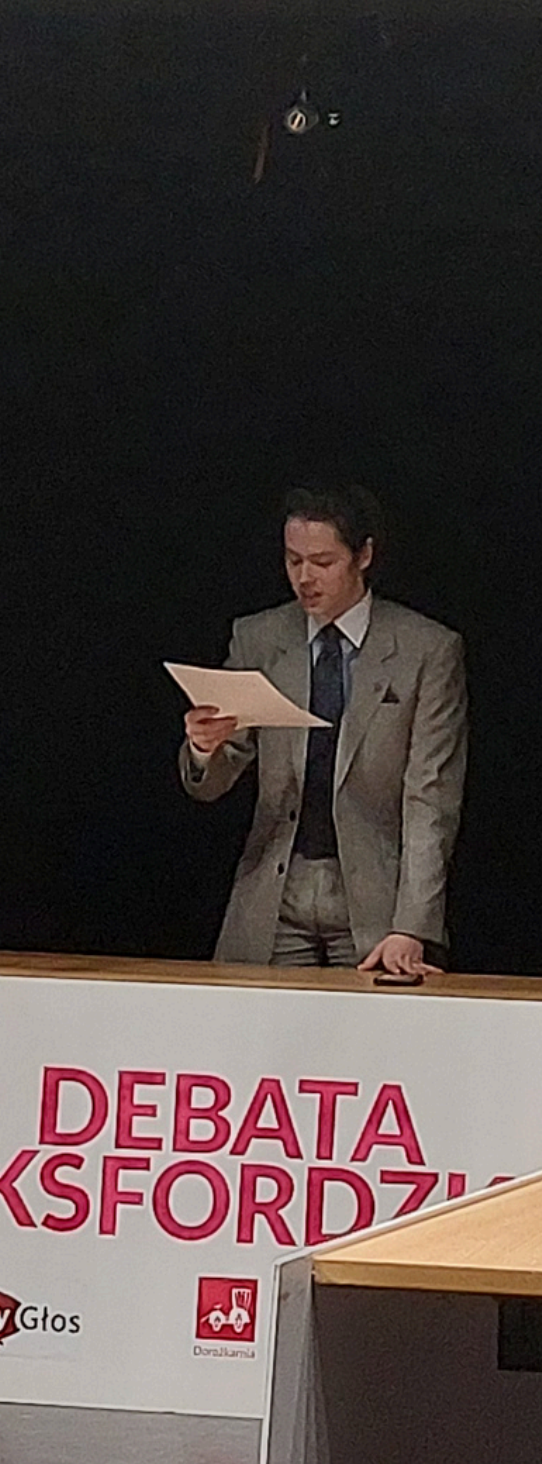
EDYTA OŁDAKOWSKA-DĘBEK

- Majonez Kielecki czy Winiary?
- Kielecki.
- Śmigus Dyngus czy Świąconka?
- Świąconka.
- Święta w domu czy poza domem?
- W domu.
- Boże Narodzenie czy Wielkanoc?
- Boże Narodzenie.
- Mazurek czy sernik?
- Sernik.
- Pierniczki czy czekoladowy zajaczek?
- Pierniczki.

Opracowały: Janina Cis-Bankiewicz,
Agnieszka Ryło, Zuzanna Ziolo



źródło: canva.com



Reportaż z debaty

W czwartek 30 stycznia nasz szkolny zespół debatujących udał się do mokatowskiego Domu Kultury Dorożkarnia, gdzie stał się z drużyną reprezentującą Bednarską Szkołę Realną, dyskutując na temat: „Czy media informacyjne nie powinny wyrażać oficjalnego poparcia dla kandydatów w politycznych wyborach”. O wystąpieniu w roli opozycji nasz zespół dowiedział się na 30 minut przed rozpoczęciem debaty. Też uczestnicy poznali trzy tygodnie wcześniej, dzięki czemu mieli czas na przygotowanie swoich mów. Jak taki proces wygląda?

Antoni Kowalczyk: Niestety, jest to ciemna strona debat oksfordzkich (są też brytyjskie-parlamentarne, gdzie debatuje się bez wcześniejszego przygotowania), ale wróćmy do naszej szarej oksfordzkiej rzeczywistości. W Powstańcach przygotowania zaczynamy na 3 tygodnie przed debatą. Na początku tylko analizujemy tezę i rzucamy pomysłami na argumenty. Poważnie zaczyna się robić tydzień przed wydarzeniem. Wtedy desygnowany przez trenera skład zaczyna prepy online wieczorami, gdzie dopinamy argumentację. Na 1-2 dni przed debatą, ci, którzy mają mowy, spisują je, co jest bardziej czasochłonne, lub tworzą schematy w punktach w zależności od poziomu zaawansowania, a także istotności debaty. Całość przygotowań oszacowałbym na 5-9 godzin debaty, co jest naprawdę dość dużą ilością czasu. W przygotowaniach niesamowicie ważny jest trener. My na szczęście nie musimy się o to martwić, bo naszym trenerem jest Akademicki Mistrz Polski Debat Oksfordzkich, Kuba. To, jaką rolę on odgrywa przy naszych sukcesach, jest nie do opisania. Bez niego Powstańcy bez dwóch zdań nie osiągnęliby tego wszystkiego, co zdobyli w tamtym sezonie.

Podczas przygotowań do debaty poświęćcie mnóstwo czasu, który wykorzystujecie między innymi na zapoznanie się z obiema stronami konfliktu: propozycją i opozycją, na których poparcie i obalenie znajdujecie wiele argumentów, to z pewnością przyczynia się do otworzenia was na nowe poglądy, co jest niezaprzeczalnie zaletą zaangażowania się w tej inicjatywie. Co, poza kształceniem się światopoglądu, rozwija udział w debatach oksfordzkich?

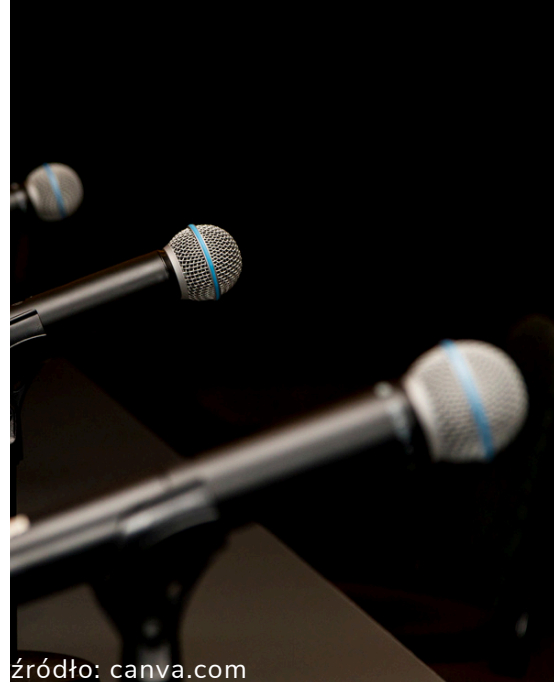
“

Debatowanie rozwija jedną z najważniejszych umiejętności w życiu, czyli radzenie sobie ze stresem.

Antoni Kowalczyk: Przede wszystkim, według mnie, debatowanie rozwija jedną z najważniejszych umiejętności w życiu, czyli radzenie sobie ze stresem. Dodaje pewności siebie. Uczy też, jak uzasadniać i bronić swoje zdanie, co przydaje się nam później podczas codziennych konwersacji.

Michał Teodorczuk: Debatowanie rozwija umiejętności kłócenia się. A co to tak naprawdę znaczy? Chodzi o umiejętność dyskusji oraz krytycznego i logicznego myślenia.

Milena Mróz: Debatowanie rozwija zdolność klarownego wyrażania swojej opinii oraz znajdowania kluczowych punktów spornych w codziennych dyskusjach. W dalszej perspektywie pomaga również nabrać pewności siebie.



Źródło: canva.com



“

Debatowanie rozwija umiejętności kłócenia się.

“

W Powstańcach przygotowania zaczynamy na 3 tygodnie przed debatą. Na początku tylko analizujemy tezę i rzucaamy pomysłami na argumenty.

Maciej Michalski: Debatowanie zdecydowanie rozwija umiejętność szybkiego dostosowania się do tego, co mówi rozmówca. W debacie, nawet jeżeli dokładnie się przygotujesz, to musisz być gotowy na to, że jeśli nie weźmiesz pod uwagę tego, co powiedział w jej trakcie ktoś inny, to przegrasz.

Czasem debatuje się przed większą publicznością, co sprawia, że po którymś razie wystąpienia publiczne stają się dla nas czymś naturalnym i wręcz przyjemnym.

Kacper Jankowski: Tak jak zostało to wspomniane, umiejętność otwierania się na różne poglądy, czasem sprzeczne z twoimi własnymi, gdyż podczas przygotowań musisz się zapoznać zarówno z propozycją, jak i opozycją do postawionych tez. Debatowanie pomaga również oswoić się z publicznymi wystąpieniami i nauczyć, jak powinno się właściwie przemawiać do ludzi, by nasza argumentacja została właściwie odebrana, co może nam w przyszłości pomóc na przykład w karierze politycznej; wielu debatujących jest członkami młodzieżówek. Kolejną zaletą udziału w debatach pojawia się przy pisaniu mów, kiedy szkolimy nasze zdolności językowe, i na sali, gdzie z uwagi na poszczególne role jesteśmy jako zespół zmobilizowani do tworzenia na bieżąco kontrargumentacji, obalającej założenia przeciwników.

“

Rolą mówcy pierwszego jest zrobienie wszystkiego, aby nasze argumenty wypadły w trakcie debaty jak najlepiej.

Drużyna składa się z czterech zawodników, gdzie każdy ma przydzieloną inną rolę. Na czym one polegają?

Milena Mróz: Zadaniem pierwszego mówcy jest wprowadzenie w tzw. świat debaty. To znaczy wytłumaczenie, czego dotyczy teza, kto lub co będzie ważne w debacie i dlaczego. Przedstawienie wartości, do których będziemy się odwoływać, i wyjaśnienie, dlaczego są ważne, oraz udowodnienie wszelkich założeń, z jakich wychodzić będzie nasza argumentacja. Rolą mówcy pierwszego jest zrobienie wszystkiego, aby nasze argumenty wypadły w trakcie debaty jak najlepiej. Mówca drugi bardzo dokładnie tłumaczy nasze argumenty. Przedstawia nasz tok myślenia: od założeń przez mechanizm do skutków. Mówca trzeci stara się osłabić argumenty strony przeciwnej. Zauważa wszelkie błędy logiczne i niedociągnięcia. Uzasadnia, dlaczego ich skutki wcale nie będą aż tak dotkliwe, jak przeciwnicy proponują. Mówca czwarty "waży" debatę. Wyraża, które kwestie okazały się być najważniejsze i tłumaczy, dlaczego nasze argumenty są mocniejsze od tych zaproponowanych przez oponentów.

Mowy są przedstawiane po kolei przez obie strony. Najpierw do mównicy podchodzi jedynka zespołu propozycji, następnie wchodzi członek drużyny opozycji itd.

Po wypowiedzeniu ostatniej mowy zawodnicy zostają wyprowadzeni z sali, w której wspólnie pracować nad werdyktem będzie skład złożony z trzech sędziów wytypowanych przez Warszawską Ligę Debatancką. Co podlega ocenie arbitrów, podczas ustalania zwycięzcy?

Antoni Kowalczyk: Przy werdykcie sędziowie analizują, które argumenty pozostały nieobalane w debacie i wybierają, co jest w ich opinii bardziej przekonujące. Tutaj mówimy o ogólnej ocenie całej debaty. Czym innym są speaksy. Tam ocenia się mowy poszczególnych mówców pod względem retorycznym, merytorycznym, spełnienia roli. Bierze się pod uwagę także liczbę przyjętych pytań, jakie można zadawać na bieżąco rywalom podczas debaty, rozpraszając ich uwagę tudzież na miejscu rozbijając ich argumenty. Speaksy jednak nie liczą się przy werdykcie, a więc można przegrać w tym miejscu, jednocześnie wygrywając debatę, co czasami się dzieje.

“

Jeśli chodzi o sukcesy to mam z tym lekki problem..

Oprócz satysfakcji, zdobytego doświadczenia i poznania ludzi o wspólnych zainteresowaniach zwycięzcy debat zostają wynagrodzeni punktami, do czego się one przydają?

Antoni Kowalczyk: Najpierw zespoły zostają rozdzielone na kilka grup, w których mamy 7 kolejek ligowych. W tabeli liczą się duże punkty, czyli właśnie te za wygrane w debatach, a w drugiej kolejności wygrane speaksy, czyli małe punkty. Im więcej ma się punktów, tym większa szansa na wyjście z grupy.

Antonina Kulesza: Cztery najlepsze zespoły z każdej grupy przechodzą do finałów, które mają format drabinki turniejowej.

Czy naszej drużynie udało się kiedykolwiek dotrzeć do finału WLD? Jakie sukcesy osiągnęła dotychczas reprezentacja naszej szkoły?

Michał Kieller: Jeśli chodzi o sukcesy to mam z tym lekki problem.. Zapewne chodzi o najwyższe zajmowane w różnych turniejach miejsca. Wygląda to tak:

3. miejsce w Muzealnej Lidze Debat organizowanej przez Muzeum Narodowe w Warszawie i Fundację Polska Debatuje
2. Miejsce w Turnieju Debat Historycznych organizowanym przez Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku i tytuł najlepszego mówcy turnieju dla Dawida Jankowskiego
3. miejsce w Warszawskiej Lidze Debatanckiej w ubiegłym roku szkolnym ex aequo z LO Staszica
Dwukrotnie wygraliśmy Praski Turniej Debat.

Jednak myśląc o sukcesie w moich kategoriach, to było ich znacznie więcej. Ja na sukces patrzę nie przez pryzmat wyników turniejowych, ale przede wszystkim przez rozwój uczniów. Widząc ich sukcesy, słuchając ich świetnych mów i patrząc, jak niektórzy przezwyciężają swoje słabości czy lęki, mam poczucie, że to jest przede wszystkim to, co dla mnie jest najważniejsze.



Jak widać, naszemu zespołowi udało się już zwyciężyć wiele. Ilu lat potrzebowaliśmy na zdobycie tytułu osiągnięć na debatach? Od kiedy działa szkolne koło debatanckie?

Michał Kieller: W 2018 roku po raz pierwszy prof. Wolska i trochę też ja zorganizowaliśmy pierwszą edycję szkolnej ligi debatanckiej, w której startowały reprezentacje klas. W międzyczasie próbowałem jak najwięcej dowiedzieć się o debatach oksfordzkich i organizowanych turniejach, bo mieliśmy poczucie, że całkiem fajnie to wychodzi i jest też angażujące dla naszych uczniów. W roku szkolnym 2019/20 po raz pierwszy wybrałem reprezentację szkoły, którą zgłosiłem do Warszawskiej Ligi Debatanckiej... i tak to jakoś ruszyło... Szkolna Liga Debatancka pozwalała nam wybierać osoby, które miały ochotę angażować się w debaty i startować w turniejach. W 2021 roku po raz pierwszy zorganizowaliśmy Praski Turniej Debat dedykowany szkołom z prawobrzeżnej części Warszawy. W tym roku zorganizujemy już jego 5. edycję.

Przez czas istnienia szkolnego koła debatanckiego wzięło w nim udział wielu uczniów naszego liceum. Co przyciąga ich do udziału w tym projekcie?

Maciej Michalski: Do dołączenia do drużyny skłoniło mnie uwielbienie dla wartościowej debaty. Jeszcze w szkole podstawowej dyskutowałem godzinami ze znajomymi i przez Internet na tematy polityczne. Do formalnego debatowania najbardziej zachęciły mnie debaty polityczne na kanale MyPolitics (niestety, chyba już ich nie organizują) i dyskusje moderowane przez moją nauczycielkę WOSu.

Milena Mróz: Dołączyłam do koła debatanckiego z chęci spędzania czasu produktywnie. Chciałam rozwijać zdolności logicznego i krytycznego myślenia, a ponadto poznać ludzi w nowej szkole.

Antoni Kowalczyk: Trudno jest mi wyróżnić coś konkretnego. Na pewno rolę odegrał fakt, że debaty udostępniły mi możliwość do robienia czegoś na półprofesjonalnym poziomie, czego jako osobie kochającej rywalizację, brakowało mi w podstawówce, bo nigdy nie byłem w żadnym klubie sportowym.

Opracował: Aleks Broncewicz

“

*debaty udostępniły mi
możliwość do robienia
czegoś na
półprofesjonalnym
poziomie*



Wiersze angielskie

“The Panther’s Cry”

“The Panther's Cry”

Traveler of the sylvan trail
What do you bring? You look pale
I've laid on grass, and I couldn't sleep
With the ember eyes glaring at me

Could I evade?
What if it tailed?
When would it fade?
When would the wails?

Now I'm sure, that every stride
As a ripple, builds the tide
Not a single step will go unseen
There is no creek you will hide between

Could I evade?
What if it tailed?
When would it fade?
When would the wails?

They came closer, and they growled
Froze me helpless, but the eyes just howled
Amidst the gloom, I was able to see
The watcher' body, the stygian banshee

Could I evade?
What if it tailed?
When would it fade?
When would the wails?

Was it all a dream? Why didn't it attack?
I was right there, lying straight on my back
Come the morning, it was gone
Was I spared, or is it playing "track"?

Did I evade?
Was it on my tail?
Did it fade?
Did the wails?

No, In the caverns, in the streets
I still heard the song of the beast
The wails were closer, the howls waxed loud
I needed a discharge, but I desired a shroud

Could I evade?
Was it on my tail?
Would it fade?
Would the wails?

In the waters, its claws draw out
There is no escape, no shelter about
Now it's too late, It's been too long
Ignoring the black coat, disregarding its song

I can't evade,
It's on my tail
The wails will fade
With my last exhale

In the stalker's clutch the cries grow weak
I see its face, now unbleak
The lines on its head speak of tales
That I know well, that I've kept in veils

The time has come, the worlds clash
The hunter has won, my steps were rash
Do not follow me, I implore
For it remembers, and keeps score

Nobody can evade
None that the panther tails
But It might fade
If you heed its wails

But it might fade
If you heed its wails

Wiersze angielskie

“Can I rest unscathed?”

Can I rest unscathed
In the cold of the night?
When the moonbeam falls, will I chase the light?

Sand blows to the Pilgrim's face
The eye is blind, lost are the ways
Where is shelter? Where is home?
He has to wander, he's forced to roam

Can I rest unscathed
In the cold of the night?
When the moonbeam falls, will I chase the light?

Mother calls: Where did you go?
Are you safe? Did you follow the crow?
I'm at a crossroads, in the valley deep
I passed by the cornfield and I did not reap

Can I rest unscathed
In the cold of the night?
When the moonbeam falls, will I chase the light?

Father asks: Does the Poacher
Know the woods that have his toil?
Those that eat on the farmlands,
Let them know what fertilized the soil

Can I rest unscathed
In the cold of the night?
When the moonbeam falls, will I chase the light?

The Northern star, it shone on me
Hung for hours, but I would not heed
My guide is lost, I'm stranded on the plains
The voyage's cost - masked and feigned

Can I rest unscathed
In the cold of the night?
When the moonbeam falls, will I chase the light?

Can I rest unscathed
In the cold of the night?
When the moonbeam falls, will I chase the light?



Humor z lekcji



źródło: canva.com

P.prof. Edyta Borkowska

„Czemu wyglądacie tak,
jakbyście mieli zaraz
umrzeć?”

P.prof. Edyta Ołdakowska-Dębek

„Zamiast szabli mam czerwony
długopis“



źródło: canva.com

P.prof. Justyna Pełka

„To jest tak zwany zły błąd“



źródło: canva.com

P.prof. Magdalena
Niewiadomska

„Zdobylibyśmy Watykan
całą szkołą, gdybyśmy się
uzbroili w jakieś patyki”